

Czemu służy pisanie haseł LGBTQ czcionką ludzaco podobną do "solidarycy"?



„Nie ma wolności bez solidarności” hasło, które dominowało od stanu wojennego przez całe lata 80. i w czasie obrad okrągłego stołu, jest symbolem wielkiego ruchu robotniczego. Podobnie zresztą jak charakterystyczne litery czcionki tzw. solidarycy, które tworzą napis „Solidarność”. Dlatego nie dziwi oburzenie jakie wywołały transparenty towarzyszące Marszowi Równości w Krakowie.

W sobotę ulicami Krakowa przeszła manifestacja skupiająca m.in. środowiska homoseksualne i biseksualne. Zarówno jej logo, jak i niesione na transparentach hasło, złudnie przypominały wspomniane symbole.

Zawołanie głoszone w latach 80., a uzupełnione w 1999 roku w Sopocie przez św. Jan Paweł II, zmodyfikowano dostosowując do okazji tak, aby brzmiało: „Nie ma równości bez solidarności”. W kontekście okoliczności użycia tego hasła oraz ideologii jaką głoszą środowiska LGBTQ trawestacja hasła „nie ma wolności bez solidarności” jest nie tylko nadużyciem, ale jego profanacją.

Z kolei logo marszu nie tylko napisane zostało czcionką budzącą skojarzenie z solidarycą, z rysunkiem flagi, ale stworzono je w biało-czerwonych barwach.

Jaki cel chcieli osiągnąć organizatorzy krakowskiego marszu? Środowisko przez nich reprezentowane nie przyświecają idee Solidarności, a na to mogłyby wskazywać podobieństwo graficzne.

IK

Fot. [Facebook Stowarzyszenia Miłość nie wyklucza](#)